

zorganizowanej na większą lub mniejszą skalę fabrykacji pieniędzy... W tych dniach właśnie odkryto taką fabrykę, zresztą bardzo prymitywną, w baraku szosowców przy ul. Fredry 1. 4 we Lwowie. Robotnicy zauważyli, że zajmujący ten barak dozorca Władysław Malik, emigrant z Królestwa Polskiego, przy świetle świecy tajemniczo nad czymś pracował. Zaciekawieni, weszli pod jego nieobecność do baraku i tam znaleźli wszystkie przyrządy, do fabrykacji pieniędzy niezbędne: dwie formy gipsowe z odciskami pięciokoronówek, oraz zapas cyny, ołowiu i gipsu... Znalezione tam również książeczkę służbową na nazwisko Małyszyna, co świadczy, iż „fabrykant” prowadził swe interesy pod różnymi firmami...

Policja, zawiadomiona o tem odkryciu, rozpoczęła natychmiast poszukiwania za Malikiem, ale ten zdołał zawczasu umknąć. W rękach władz pozostała tylko prymitywna mennica tego wędrownego „fabrykanta” fałszywych pieniędzy, którą właśnie przedstawia nasza ilustracja.

### Koncert lwowskiego chóru technickiego.

Wśród lwowskich stowarzyszeń śpiewaczych jedno z pierwszych miejsc zajmuje niewątpliwie „Chór technicki”, zarówno pod względem organizacji i liczby członków, jak i poziomu artystycznego. Każdorazowy występ tej drużyny śpiewaczej cechuje widoczne zamiłowanie do muzyki, świeżość głosów i precyzja w wykonaniu.

bardzo smutno, gdyż kosztowało życie trojga nieletnich dzieci. Była w pierwsze święto Bożego Narodzenia miejscowość Kosterówka, położona tuż za rogatką Gródecką we Lwowie.

Mieszka tutaj robotnik Franciszek Sorówka wraz z żoną i trojgiem dzieci, z których najstarszy chłopiec liczył lat dziesięć, najmłodsza córeczka zaledwie cztery.

W krytycznym dniu zapaliwszy w piecu, gdy dzieci jeszcze spały, poszli rodzice do kościoła, zam-



Krwawe święta we Lwowie: Dom, gdzie w czasie zabawy świątecznej popełniono morderstwo na osobie Michała Martyniaka.



Krwawe święta we Lwowie: Zwłoki zamordowanego Michała Martyniaka (X).

Obecny dyrygent chóru, p. Stanisław Tomaszewski, potrafił te zalety doprowadzić do możliwej doskonałości, co ujawniło się w całej pełni na ostatnim koncercie lwowskiego chóru technickiego nawet przy najtrudniejszych kompozycjach. „Grób Wikinga” Niewiadomskiego, „Chłopca mego mi zabrali” Walewskiego, „Witaj pieśni” Smetany i inne były wykonane starannie pod każdym względem i dlatego sprawiły na słuchaczach wielkie wrażenie.

Solistami wieczoru byli znani artyści opery: p. Helena Moysewiczowa i p. Józef Mann, którzy artystycznym wykonaniem kilku utworów, jakoteż pięknymi swoimi głosami przyczynili się w znacznym stopniu do powodzenia koncertu.

### Ofiary karygodnej lekkomyślności.

Pozostawianie nieletnich dzieci bez nadzoru nie raz już stało się przyczyną katastrofy, nie oduczyło jednak ludzi tego karygodnego niedbalstwa. Wypadki tego rodzaju powtarzają się ciągle, a zdarzają się tak pośród sfer inteligentnych, jak i mniej oświeconych. W tym ostatnim wypadku jest to o tyle przynajmniej wytłumaczalne, iż rodzice ubodzy, najczęściej wyrobnicy, nie mają przy kim pozostawić swych dzieci, kiedy opuszczają mieszkanie, aby udać się na zarobek. Istniejąa wprawdzie ochronki, mające złemu zaradzić, jest ich jednakże stanowczo za mało, by mogły odpowiedzieć celowi.

Widownią podobnego zajścia, które skończyło się



Ofiary karygodnej lekkomyślności: Zwłoki trojga uduszonych dymem dzieci Franciszka Sorówki z pod Lwowa. (Fot. M. Münz, Lwów).

knąwszy mieszkanie. Tymczasem z niewiadomej do tąd przyczyny zajęła się od ognia pościel na łóżczkach. Kłęby gryzącego dymu napłynęły izbę, a małe biedactwa, obudzone ze snu, skryły się bezradnie w kącie, gdzie znaleźli je nieprzytomne sąsiedzi, zwabieni dymem, wydobywającym się przez szpary. Pospieszono im z pomocą. Na razie dało się uratować tylko najstarszego chłopca, ale nie na długo, drugiego bowiem dnia zakończył życie.

### Krwawe święta we Lwowie.

Jakiem nieszczęściem jest alkohol, przypominają nam, niestety, prawie każde święta, w czasie których skutkiem nadużycia napojów alkoholowych przez sfery mniej kulturalne, kronika bójek a nawet morderstw jest zawsze obfita... Ostatnie święta zaznaczyły się zbrodnią, spełnioną w czasie świątecznej libacji.

W jednym z domków robotniczych na Lewandówce we Lwowie mieszkał z rodziną Jan Martyniak. W święta przyszedł do niego w odwiedziny brat Michał i niejaki Różga z żoną. Podczas zabawy, gdy całe towarzystwo znajdowało się w nastroju mocno alkoholicznym, Różga wszczął awanturę ze swą żoną, którą począł nawet bić. W obronie maltretowanej kobiety stanął Michał Martyniak, ale rycerskość swą przypłacił życiem, bo rozszalały Różga dobył noża i przeciwnika swego ugodził śmiertelnie w serce. Martyniak w kilka sekund wyzionął ducha, a mordercę odprowadzono do więzienia.